N^er 121. ROK 1834. PIĄTEK 30 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące w raz z Rozmaitościami Złp. 12. miesięczne Złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Felixa Papieża.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Szulimir.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr zredukowany na 0° Reaumura.

Dzien godzina	Barometr na 00 0,	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7 27	,, 4. 741	5 6	2.5	,, ,,	Pochmurno	
12	,, 5 . 259	10,5	6,3	,, średni	,, ,,	
29 3	,, 5. 146	11.2	0.0	,, ,,	,, ,,	
9	,, 5. 519	+ 7,0	— 1.7	Zaden	,, ,,	

Cześć Urzedowa.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU
Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy Licytacya o kupno Cynku w dniu 7 Maja r. b. odbyta przez Senat Rządzący zatwierdzoną nie została: z powodu że ofiarowana wzwyżka nad pretium liciti nie zapewnia Skarbowi Publicznemu należnego procentu, Wydział Dochodów Publicznych i Skarbu stósownie do Uchwały Senatu w dniu 16 Maja r. b. Nr. 2569 zapadłey, podaje do publiczney wiadomości, że w Biórze jego w dniu 2 Czerwca r. b. o godzinie 10 z rana przedsięwziętą zostanie licytacya przez opieczętowane deklaracye o kupno cynku w Hutach Jaworznickich po dzień 1 Lipca r. b. wytworzyć się mającego. — Cena pierwszego wywołania wyznaczona jest w kwocie złp. 15 za jeden centnar wagi Berlińskiey.

Chęć licytowania mający obowiązani będą złożyć deklaracye opieczętowane, wedle wzoru niżey umieszczonego które tylko do godziny 10 z rana w dniu 2 Czerwca r. b. przez Senatora Prezydującego w Wydziale Dochodów Publicznych przyjmowanemi będą, późniey zaś złożone przyjęte niezostaną.

Vadium na dotrzymanie warunków złp. 1800 wynosi, kwit złożenie kwoty Vadialney w depozycie kassy główney W. M. Krakowa udowodniający do deklaracyi zapieczętowaney dołączony bydź winien.

Plus licytant zaś kaucyą w gotowych pieniądzach w kwocie złp. 5000 obowiązany złożyć będzie.

O innych warunkach w Wydziale wiadomość każdego czasu powziętą bydź może.

Wzór do Deklaracyi.

W skutku ogłoszenia z dnia 23 Maja r. b. Nr. 2285 podaje niniey szą Deklaracyą iż obowiązuje się zakupić cynk w składach Jaworznickich dziś znaydujący się i ten który po dzień 1 Lipca r. b. w hutach Jaworznickich wytworzonym zostanie, po cenie za jeden centnar wagi Berlińskiey złp.... (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, warunkami licytacyinemi objętym. — Kwit kassy Główney W. M. Krakowa na złożone Vadium złp.... wynoszące dołączam, które w razie nieutrzymania się na licytacyi sam odbiorę. -- Stałe moje zamieszkanie jest (tu wypisać mieysce zamieszkania) pisałem w N. dnia... miesiąca... roku 1834.

(podpisać Imie i Nazwisko.)

Ostrzega Wydział Dochodów Publicznych Deklarantów, że Deklaracye pod nieważnością pisane bydź mają wyraźnie i jasno, nie powinny mieć żadnych przekryśleń ani zawierać żadnych warunków i zastrzeżeń.

Wszelkie liczby wyrażone bydź mają literami, nakoniec Deklaracye powinny bydź pisane, lub przynaymniey podpisane własnoręcznie, gdyby jednak nieumiejący pisać chciał się ubiegać na licytacyi, może dać sobie napisać Deklaracyą przez urzędnika sądowego, i podpisać się znakami, których własnoręczność tenże urzędnik poświadczyć ma.

Kraków 23 Maja 1834 r.

X. Bystrzonowski.
Za Sekretarza
Białecki adjunkt.

Cześć Polityczna.

KRAKÓW.

Wczoraysza processya zamkowa Bożego Ciała odbyła się z wielką okazałością. Celebrował JW. JX. Karol Skorkowski Biskup,

w assystencyi całego duchowieństwa stolicy, wszystkich władz krajowych, i rozmaitych korporacyi. Począwszy od katedralnego kościoła na Wawelu, cała grodzka ulica i rynek tłumami pobożnego ludu, aż do natłoku zapełnione były. Milicya piesza i konna wystąpiła w paradzie i pilnowała porządku. — Pomimo takiego natłoku ludzi wszelkiego stanu, płci i wieku; naymnieyszy przykry wypadek, niezasępił tego pięknego dnia, poświęconego na cześć Pana Zastępów.

WIADOMOŚCI Z OSTATNIEY POCZTY.

R O S S J A.

Petersburg 15 *Maja.*

W skutku doniesień okrętowych z Konstantynopola, rozeszła się tu i w Odessie pogłoska: że pasza Egiptu Mehmed Ali, w czasie wybuchłego powstania ludu, zamordowanym został. Jeżeli wiadomość ta potwierdzi się, pociągnie ona za sobą ważne wypadki na Wschodzie.

Odessa 29 *Kwietnia.*

Kapitanowie przybyłych tu kilku okrętów z Konstantynopola opowiadają rozgłoszoną tam wieść, jakoby Mehmed Ali pasza Egiptu w Kairze zamordowany został. Niemożemy za autentyczność tey pogłoski zaręczyć; lecz gdyby się potwierdziła, przy obecnym stanie spraw na Wschodzie, mogłaby się stać nader ważną.

Dnia 6 *Maja.* Naynowsze wiadomości nadeszłe tu z Konstantynopola, nic daley niewspominają względem rozpuszczoney pogłoski o zamordowaniu paszy Egiptu.

W krótce będziemy tu mieli teatr polski; w tych dniach bowiem przybyła kompanja aktorów pod dyrekcyą P. Szitler, która ma dać szereg widowisk w polskim i małorossyjskim języku.

F R A N C Y A.

Paryż 15 *Maja.*

Wczoray J. K. Mość pracował z prezesem rady ministrów i ministrem spraw zagranicznych. Na wczorayszém posiedzeniu izby deputowanych, z projektem do prawa, przeciwko przechowywaczom broni i amunicyi, tudzież przeciw stawianiu barrykad, postąpiono aż do 5go artykułu. Dziś reszta tychże artykułow od 5 do 11 po usunięciu wszelkich wniosków za złagodzeniem, przyjętą i cały projekt powyższy, większością 230 kresek przeciw 88, zamieniony został w prawo; — co zdaje się że już dobiło anarchistów. Podczas dyskussyi nad artykułem 5. przyszło do żywych kłótni, z powodu że kanclerz wielkiey pieczęci P. Persil, rozgniewany wnioskami oppozycyi, wymówił się z tą uwagą: »Z podziwieniem uważam, iż w tych murach jak tylko rzecz idzie o stłumienie nazawsze woyny domowey, koniecznie dobro ogólne społeczeństwa,ustępować musi widokom podżegaczów anarchii.« — Zdanie to, dało powód do wielkiego szemrania; powstało kilkudziesiąt deputowanych z obu końców prawey i lewey strony, i wzywali ministra z naywiększą zapalczywością do porządku. P. Oddillon Barrot, żądał wprawdzie, ażeby nieprzeszkadzać ministrowi dokończenia swey frazy, wielu atoli członków oppozycyi wołali jeden za drugim: »On jest potwarca! podpalacz! i chociaż P. Persil utrzymywał, że nikogo niema zamiaru obrazić, lecz chciał tylko powiedzieć: »*że w tych murach nigdy nie mówiono przeciw podżegaczom rozruchów*,« — niespokoyność trwała do końca sessyi.

Sądzą teraz, że izba deputowanych na d. 22 b. m. a izba parów na dniu 28 ukończą swoje obrady: — a z tąd wnoszą, że zamknięcie posiedzeń nastąpi dnia 29 i król uda się osobiście do izb, dla rozwiązania ich stósowną mową.

Na tuteyszéy giełdzie rozchodzi się pogłoska, że rząd sardyński, rozpoczyna téy chwili z wielu tutéyszemi bankierami układy o nową pożyczkę 50 milionów franków.

Listy od granic hiszpańskich potwierdzają wiadomość o nowey klęsce jenerała Quesady pod Burundą.

Dnia 16 *Maja.* Onegdy wieczór, poseł rossyiski hrabia Pozzo di Borgo, miał posłuchanie u króla; wczoray zaś J. K. Mość miał naradę z ministrem spraw zagranicznych.

Wybory officerów gwardyi narodowey po wszystkich departamentach odnowione, padają na samych zacnych obywateli, znanych z przywiązania do porządku.

Dnia 18 *Maja.* Onegdy poseł pruski i neapolitański mieli posłuchanie u króla; wczoray pracował monarcha z prezesem rady ministrów tudzież z ministrami sprawiedliwości, handlu i spraw zagranicznych.

Słychać że nowe kollegia obiercze zwołane będą na dzień 21 czerwca.

Mówią, że admirał Rosamel nieprzyjął urzędu ministra marynarki, — a z tąd wnoszą, że hrabia Rigny powróci do sprawowania tych obowiązków jak dawniéy, a ministrem spraw zagranicznych, mianowany będzie kto inny.

Jenerał Lafayette zapadł w niebespieczną febrę. Wielu medyków, międzj innemi zaś PP. Andral, Marjolin, i Claquet zwołani zostali na obradę, (*consilium.*) — Słychać jednak, mówi *Dziennik Rozpraw*, że stan chorego, od wczorayszego wieczora polepszył się.» — Inne dzienniki, które wyszły dziś po południu o godzinie 3 donoszą: »Dowiadujemy się, niestety! że Pan Lafayette od godziny bardzo jest chory. Zatrważające symptomata okazały się na nowo. Mnóstwo deputowanych dowiaduje się ciągle o zdrowie jenerała. Lekarze od rana nieodstępują chorego, i téy chwili naradzają się znowu. Nadzieja nie zupełnie jeszcze stracona. (Widać z tąd, że rozgłoszona na giełdzie frankfurtskiéy dnia 21 b. m. wiadomość o nastąpionéy śmierci tego jenerała na dniu 17, była zmyśloną.)

Na giełdzie paryzkiéy obiegała pogłoska, że Zjednoczone stany Ameryki północnéy na odebraną wiadomość, o odrzuceniu przez Izbę deputowanych wypłaty 25 milionów franków, odpowiedziały Francyi wydaniem listów kaprom przeciwko jey handlowi morskiemu; atoli dziennik *Posłaniec Izb* zapewnia, że przy odeyściu ostatnich z Ameryki północnéy wiadomości po dzień 26 kwietnia, jeszcze tam nic niewiedziano o powyższéy uchwale Izb. (*G. P. S.*)

Część Literacka.

PUBLICZNOŚĆ.

Dokończenie (*)

Niechay przeto nikt się nie dziwi, gdy na naywyższym szczeblu Publiczności, uyrzy biednego, tuż przy naywiększym bogaczu. — Homer, Tasso, Kamoens, nasz Karpiński, Kniaźnin, byli ubodzy, — a społczesny Bayron bogatym lordem. Wszakże tym mniey dziwić się trzeba, gdy na nayniższym, nayostatnieyszym szczeblu Publiczności, uyrzemy ludzi, stawiających na kartę faraona po 150 dukatów, płacących za przyjacielskie obiadki po 10000 złotych, podczas kiedy na książki ani 100 złotych rocznie niewydają, — obrazy i posągi tylko jak zwyczayne sprzęty pokojowe kupują, — a na koncerta i opery, dla tego jedynie biorą loże, aby byli widziani. Wszystko to są rzeczy na swojem mieyscu; — i nikt się dziwić niebędzie, gdy mu powiemy, niezważając na żadne inne względy, jak tylko na prostą prawdę: że jeśli kwiat Publiczności, znaydujemy tak dobrze na łonie bogactw jak na łonie ubóstwa; — możemy również znaleść pospólstwo, czyli motłoch, tak dobrze na błotnistych ulicach, jak na nayświetnieyszych salonach; — bo pospolite uczucia i skłonności, łatwiey się udzielają, bardziey dogadzając własney miłości, jak wzniosłe, wielkie, szlachetne; dla tego też widziemy często wielkich panów z dumą bez ambicyi, — a czasem nayniepozornieysze osoby, które niemają nawet wyobrażenia o tém co to jest duma, — pełne naywyższey ambicyi, — (*) Tymże samym bitym gościńcem postępuje cała oświata, i wszystkie umiejętności. — Gdyby więc sami tylko bogaci stanowili naywyższy szczebel Publiczności, natenczas oczywiście ubogich niebyłoby artystów, i to co nasz Herkules w czepku nazywa: *»j'aime l'inutile»* lepszego niemiało by żywiołu nad *ubóstwo.* —

Teraz pytam się nayuniżeniey, cóż mamy czynić my wierni słudzy Publiczności, którzy obowiązani jesteśmy żyć dla jey upodobania, aby jey czas wolny od zatrudnień uprzyjemniać, — jak mamy sobie począć, aby równe odnieść poklaski od tych, którzy wszędzie ubiegają się tylko za *pożytecznem*, *korzystnem*, jak od tych którzy lubią *nieżyteczne!* — Wszelkie nasze usiłowania i prace podlegają wszakże wyrokom całego ogółu Publiczności, razem wszystkich trzech

(*) W pierwszey części tego artykułu, w N. 117 G. Kr. na karcie 466 przedziałce drugiey, wierszu drugim od góry, zamiast: *roztrąbiłby*, czytay: *roztrąbione.*

(*) Wielka zachodzi różnica, pomiędzy *dumą i ambicyą*, i te dwa wyrazy od małey części ludzi są zrozumiane, że częstokroć jeden za drugi biorą. Właściwie *duma* sama w sobie jest pychą, głupstwem, które zarówno starca jak młodzika na śmiech wystawia. — *Ambicya*, jest wzniosłość, wielkość duszy, umysłu; — która gardząc podłością, — nie poniży się złym czynem, — i dla tego też nic ją potwarcy nie obchodzą, — pogląda na nich z dumą!... — Ach! zawiła płocha porywczość, — a jakże się złapał! — Dopiero *dumę* nazwał głupstwem, — a sam teraz zeni ją bez żadnéy zapowiedzi z *ambicyą?* — Ale my na to odpowiemy, że tylko prawdziwey ambicyi wolno mieć dumę; — bo wzniosłość duszy jest tak piękną, tak rzadką, jakże się nią niepysznić?.... — Jakież inne można mieć wreszcie zadosyć uczynienie z tych głów ograniczonych, które jey szanować nieumieją?

szczeblów, stopni, klass, mówię wszystkich trzech schodów do szczytu ukształconey doskonałości wiodących. — Jakże tu trafić do celu? kiedy wszystko co się na naywyższym szczeblu podoba, — na nayniższym niezostanie pojęte; — a co naygorsza, na środkowym falszywie zrozumiane. Bo wszędzie środek jest dobry, ale pod względem ciemnoty i oświaty, — dobrego i złego smaku, jest naygorszy; o czém naylepiey przekonam czytelnika, gdy mu postawię bułkę z masłem posypana zielonym serem, i filiżankę czokolaty. Jeśli osobno zjé pierwsze, a osobno wypije drugie, to pół biedy; — lecz niechże tę bułkę posmarowaną masłem, i posypaną szwaycarskim serem, w czokoladzie macza, bierze do ust i popija — cóż się dziać będzie z jego podniebieniem? Oto zupełnie to samo, co się dzieje z nami biednemi publicystami, gdy nas kto czyta należący do drugiego szczebla Publiczności, to jest taki, co wiele rzeczy dowiedział się, a żadney niezrozumiał, — słowem, taki co ma słuch naywyższego, a pojęcie nayniższego z trzech stopni, i niedoczytawczy połowy, daje wyrok bez odwołania. Gdzież na niego szukać sprawiedliwości? do kogo się odwołać? — kiedy wszystko to, co Publiczność naywyższego szczebla nayżywszą radością napełnia, — zimnym dreszczem przenika tę co stoi na nayniższym, — a oburza i gniewa średni! —

Otóż całe nieszczęście wasze moi współzawodnicy! Wy chcecie sławy, — staracie się o bilet wniyścia do jéy świątyni; — chcecie pozyskać imie, — a to wszystko nabywa się jedynie za powszechną jednomyślnością, koniecznie pod tym warunkiem, aby wszystkie trzy stopnie Publiczności rzuciły za wami do urny białą gałkę! Musicie się wszystkim podobać; a z tąd wyradzają się właśnie artystyczne poczwarki i karykatury: Apollo belwederski z koślawemi nogami, — Wenus mediceyska z trędowatym nosem, — Herkules we fraku, w butach palonych przy ostrogach i ze szpizrutem w ręku! Nayniższy stopień Publiczności, ledwie nie szaleje z zadowolnienia, na widok czerwonego nosa bogini, i koślawych nóg Apollina; średni ubóstwia Herkulesa, i dziwactwo połączenia pięknego z śmiesznėm, uznaje za rzecz przyzwoitą. — *»Niech będzie wszystkiego po trochu, (zawołają), to naylepiéy!»* — lecz na naywyższym szczeblu wzruszają ramionami z politowania i wzgardy, bolejąc nad tak gorszącém nadużyciem talentu, i to politowanie tylko, może nakłonić ich, że wam białą gałkę rzucą do urny. — Zrobiliście sobie więc imie! — Atoli cóż się dzieje? — Potomność odcina czerwony nos bogini, zrywa frak z Herkulesa, buty z ostrogami i szpisrut przeznacza jakiemu bereiterowi, — depce nogami niezasłużony wieniec rzeźbiarza, a złamki pracy jego, naznacza piętném złego smaku.

Strasznym jest sąd potomności, — lecz straszną jest oraz w swoich wyrokach żyjąca Publiczność, która jednym zamachem, niszczy sławę, spokoyność i całą nadzieję pisarza lub artysty! — Jest ona nieubłaganą w swym gniewie, ale przytym łagodną i cierpliwą. Nieponiżaycie tylko tego co ona lubi, i gdy wam koniecznie przyjdzie mówić o czerwonym nosie Wenery, i koślawych nogach Apolla, nieomieszkaycie zarazem wspomnieć o zaletach innych części. Z resztą sądzcie nayostrzey o rzeczach, — niemieycie na nic względu, ale szanuycie prawdę; strzeżcie się naymnieyszey przewrotności, jaka dziś tak zjadliwie grassuje po dziennikach, postępuycie bitym gościńcem sumienia, — bo nawet nayniższego szczebla Publiczność, ukarze was wzgardą i nieufnością gdy się pozna na fałszu. — Daleką niech od was będzie myśl, postępowania śladem owych niecnych zmienników, którzy dziś z błotem mieszają to, co przed pięciu laty wynosili pod nieba, dla tego tylko, aby widoki, stronnictwa swego na drodze kłamstwa i bezczelności popierać: — którzy niemogąc targnąć się otwarcie, usiłują z nienacka i ubocznie, na wzór psów milczkiem gryzących, napadać dobrą sławę; — którzy dla tego tylko miotają pełne żółci przymówki budowniczemu jakiego gmachu: że go wystawił w takiey krainie lub mieście, gdzie już kuglarstwo ich niema więcey przystępu.

Szaleństwem i zagorzałością jest mniemać, że opiniją publiczną władać może pismo publiczne. Niemasz takiego na ziemi, któreby łoby w stanie stworzyć ją lub zniweczyć. — Z gwałtownego wiatru można chwilowo korzystać, nigdy jednak samemu stworzyć wiru, i nadać mu upodobanego kierunku. Opinija publiczna podobna jest do wiatru! Zręczny żeglarz, rozpina swój żagiel, — płynie do swego celu — i dostaje się do lądu, jeżeli umie sterować; — lecz kto płynie na przeciw wiatru, zostanie zawsze w tyle. — Kto płynąc tak, rozumie że za sobą wciągnie Publiczność, godnym jest politowania albo śmiechu. Opinija publiczna powiewa, tak jak wiatry przechodnie, w pewnych czasach i w pewnym tylko kierunku; punktami dążności jey są: *Rozmaitość, Nowość, Krótkość, Oryginalność, Prawda.*

Tey drogi trzymaycie się bracia moi! — Prawda, sumienność, niech będą waszemi sternikami. Oddaycie sprawiedliwość każdemu! — Dalekim niech od was będzie nikczemny duch stronnictwa, który wszystko naciągając na swoją znienawidzoną śpiewkę, naywidocznieyszey cnoty zaprzeczyć gotów temu, kto z niego maskę obłudy zedrzeć umiał; — nayoczywistszy talent poniża, dla wyniesienia mierności swoich płaskich współwierców. Wtenczas naywyższy szczebel Publiczności na głos za wami odezwie się, — nayniższy osłupieje, — średni chociaż sam niebędzie zrazu wiedział co czynić, słysząc poklaski z góry, zagłuszy je własnemi.

Niezaszkodzi tu raz jeszcze, chociaż nie w tych samych wyrazach, ale tę samę myśl powtórzyć, że każda na ostatek Publiczność pozna się na farbowanych lisach, i prawdzie winney części nieodmówi. —

Wolny przekład z niemieckiego. — Oryginał Bułharyna.